Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Nr. 3. Kraków, Marzec 1927. Rok I.

PRZEWODNIK MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ

Okólnik Związku katol. Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej archidiecezji krakowskiej.

Adres: Kraków, Pl. Marjacki L. 2.
Nr konta P. K. O. 405.996.
Nr telefonu . . . 27.02.

PRENUMERATA:
rocznie . . . . 6 zł.
dla Stowarzyszeń związkow. 3 zł.

Wydawca: Sekretarjat Związku — Redaktor odpowiedzialny Ks. Mateusz Zdebski.

Hej, polskie dziewczęta, stańmy w jedno koło,
Zanućmy piosenkę ochoczo, wesoło!
Dla szczęścia Ojczyzny i na Bożą chwałę
Poświęćmy radośnie życie nasze całe!

Gdzie modra Wisła, czy gdzie Warty brzegi,
Gdzie Tatr wierzchołki białe kryją śniegi,
Wszystkieśmy siostrzyce, jednej matki dzieci,
Niech więc zgodna piosnka przez cały kraj leci!

Dr. M. E.

Do naszych Stowarzyszeń.

Kochane Druchny!

Szczerze podzielam Waszą radość, że spełniły się nareszcie Wasze gorące pragnienia, bo posiadacie już własne pisemko „Przewodnika młodzieży żeńskiej", — którego obecnie 3-ci numer wychodzi. Jako przewodnicząca Związku, który na terenie naszej diecezji łączy Was w jedną, wielką rodzinę, owianą duchem wzajemnej miłości i siostrzanej pomocy, — dawno odczuwam potrzebę odezwania się do każdej z osobna; korzystam dlatego z pisemka, aby się z Wami porozumieć, zbliżyć się do Was — co wobec odległości, jaka nas dzieli, i wielkiej już ilości Stowarzyszeń, było dotąd trudne do wykonania.

Na początek chcę Wam powiedzieć, że to, czem Bóg obdarzył każdą z Was, powinno stać się własnością wszystkich. — że kształcąc własne serce i rozum w Stowarzyszeniu, które chce być dla Was krynicą Chrystusowych zasad życia, zdrowej oświaty i kultury, bogacicie nie tylko siebie, ale wszystkich wokoło — całe społeczeństwo! Wielkie czekają Was zadania; co jedna zrobić nie może, tego z łatwością dokonają wszystkie razem, albowiem wsparte ramię o ramię, zdolne jesteście przeobrazić cały świat!

Do tej pracy wzywamy Was i prowadzimy, Kochane Druchny, w Imię Chrystusa - Króla, którego święto, świeżo przez Namiestnika Chrystusowego ustanowione, co roku odtąd będziemy obchodzić, aby to królowanie Chrystusowe w duszach wszystkich, wielkich i małych, we wszystkich krajach ziemi, coraz bardziej się rozszerzało, coraz głębiej wnikało w życie ludzkich społeczeństw. Na pozór wydaje się to trudnem do urzeczywistnienia, na prawdę zaś zrobić możemy wiele: cóż bowiem innego potrzeba, jak tylko kochać szczerze Boga i bliźniego, wypełniać wiernie nasze codzienne obowiązki stanu, sposobiąc się do nich rozumnie od wczesnej młodości, a wszędzie i zawsze i we wszystkiem zachować Wolę Bożą, wyrytą w dekalogu.

Macie być wzorowe córki, siostry, potem żony i matki, a przecież w tych prostych obowiązkach mieści się najwznioślejsze zadanie kobiety, od którego zawisła przyszłość narodu. Z tego powodu Najczcigodniejszy Nasz Arcypasterz otacza Was opieką i miłością, z tego powodu nie żałujemy w Związku czasu, ni trudu; mimo jednak największych wysiłków bez Was uczynić nic nie możemy, całe powodzenie tej pracy w Waszem ręku leży — o ile do niej same szczerze i wytrwale się przyłożycie, o tyle ona obfity plon przyniesie. Wszak rolnik, kiedy rzuca ziarno w ziemię, nie wie, czy ono się przyjmie i wzrośnie — potrzeba deszczu i słońca i dobrej ziemi, by nadzieje jego spełnione być mogły, — tak i wśród Was, choćby pracowano z największem poświęceniem, nie będzie żadnego pożytku, jeśli Wy współpracować nie zechcecie. Pan Bóg słusznie nikogo nie zmusza, lecz daje każdemu człowiekowi wolną wolę, a tylko nagradza tych, którzy talenta otrzymane całkiem dobrowolnie rozwijają według prawa Bożego, nie ulegając kaprysom i przywidzeniom.

Wesoło zatem i ochotnie bierzcie się do dzieła, nie gardźcie żadną pracą, wszystko, co się robi, robić dobrze, a znajdziecie w tem

zadowolenie i nagrodę. Im będziecie mądrzejsze, tem lepiej zrozumiecie, że praca człowieka podnosi i uszlachetnia, że w każdym zawodzie znaleźć można zadowolenie, jeśli spełnia się go sumiennie i wkłada weń coś z własnego serca.

Zbliża się, Kochane Druchny, Wasze święto, które będziemy obchodzili w tym roku 24-go kwietnia. Przygotujcie się do obchodu tego dnia przez uroczyste zebranie, wieczorek, odczyt, przedstawienie, a przedewszystkiem przez oczyszczenie duszy z grzechów i poświęcenie się Matce Najświętszej — Królowej Korony Polskiej, a Waszej Patronce, aby Wam pomogła wyróść na dobre katoliczki i gorące Polki, jakich nam tak bardzo potrzeba!

Teresa Sapieżyna.

Ze Zjazdu w Wejherowie.

(II). Nawiązując do opisu, zamieszczonego w poprzednim numerze „Przewodnika Młodzieży żeńskiej“, podaję Wam, chociaż w krótkich słowach, treść referatu p. prof. Gołąba, Krakowianina, zamieszkującego obecnie w Lublinie. Referat nosił tytuł: „Jaki typ Polaka-katolika i Polki - katoliczki jest celem naszej akcji“, to znaczy, jaką powinna być młodzież, wychowana w naszych Stowarzyszeniach, pod względem religijnym i narodowym.

A więc przedewszystkiem referent zwracał szczególniejszą uwagę na to, ażeby młodzież nasza zrozumiała to dobrze i czuła, że jest polską młodzieżą i że taką ma pozostać do końca życia. — Ojczyznę macie ukochać gorącem sercem, pamiętając, że to rzecz wielka i święta i że Polsce potrzeba ludzi wielkiego charakteru i wielkiej ofiarności, bo nie Ojczyzna jest dla nas, ale my powinniśmy być na Jej usługi, gotowi nawet do największych ofiar.

Od tego, jaka będzie wartość Wasza i Wasza praca, zależy przyszłość naszej ukochanej Ojczyzny. Musicie zatem pracować, każda w swoim zakresie i na swojem stanowisku, t. j. czy w domu, czy w polu, czy w służbie, czy w urzędzie, ale pracować gorliwie, uczciwie, a dopiero wówczas lepiej będzie w Polsce każdemu. Nawoływał do tej pracy, ale pracy porządnej, bardzo systematycznej i sumiennej.

Z serdecznem wezwaniem zwracał się do Stowarzyszeń, ażeby młodzież z nich wychodząca była nawskróś katolicka, w każdym czynie, w każdem słowie umiejąca te swoje katolickie przekonania wyraźnie i śmiało zaznaczać i nieść wszędzie ducha katolickiego.

Tak pojęta głęboka wiara da Wam pogodę ducha, radość życia, bo religja nasza to nie religja smutku, ale radości.

Macie być katoliczkami czynu, które śmiało i odważnie idą w życie, broniąc zasad katolickich, i apostołkami wiary i nauki Chrystusowej, gotowe zawsze stanąć w szeregi na wezwanie tych, którzy tu na ziemi są Jego zastępcami i przedstawicielami władzy Kościoła.

Widzicie więc, drogie moje, ilu to ludzi rozumnych i oddanych sprawom młodzieży troszczy się o Was. Wszyscy zebrani na Zjeździe w Wej-

herowie, owiani wielką miłością młodzieży, zjechali się, nie szczędząc trudu, ani kosztów, aby radzić nad tem, jak tę młodzież wychowywać w Stowarzyszeniach naszych, jak Was chronić od zła, jak prowadzić przez życie, ażeby dusze Wasze czyste i nieskalane oddać Panu Bogu. Jak rozniecić w sercach Waszych tę wielką ofiarną miłość ku Bogu i Ojczyźnie, oraz przywiązanie głębokie do wiary i do Kościoła katolickiego. Wszyscy oni pragną jednego, to jest, ażeby ta nasza ukochana Ojczyzna przez Was się odrodziła, byście Wy stworzyły zastępy dzielnych i mężnych kobiet, któreby nie orężem, ale pracą cichą, a wytrwałą, z sercem pełnem miłości Boga i bliźniego, szły odważnie w życie, aby w Imię Chrystusa odbudowywać nasze rodziny, a przez nie Polskę całą.

Ale narady nie pomogą, o ile Wy, droga młodzieży, nie przyłożycie ręki do tej pracy, jeśli w Was nie będzie przedewszystkiem dobrej woli korzystania z tego, co Wam dają i dawać będą wasze Stowarzyszenia, oraz wytrwałości w pracy Stowarzyszeniowej. — Musicie pamiętać o tem, że tych nadziei, w Was położonych, zawieźć Wam nie wolno.

Na zakończenie przemawiał Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Okoniewski z Pelplina, wzywając zebranych do dalszej pracy, tak bardzo potrzebnej nad wychowaniem młodzieży żeńskiej i męskiej, i udzielił swojego pasterskiego błogosławieństwa, poczem nastąpiła wspólna fotografja, którą możecie oglądać w Sekretarjacie. **A. O.**

Nasi Patronowie.

Szczęśliwi są ci, co tu na ziemi możnych mają opiekunów. Szczęśliwi, bo w każdej potrzebie znajdują pomoc, bo nikt im krzywdy uczynić nie śmie, szczęśliwi, bo zawsze mają oparcie, bo nigdy osamotnieni nie są.

Ale najpotężniejsza przyjaźń ludzka, choć bardzo cenna dla tych, co z niej korzystają, wszystkich potrzeb serca zaspokoić nie może i wszechmocną nigdy nie jest. Niema takiego mocarza, któryby śmierć zatrzymać potrafił, niema takiego mocarza, któregoby słuchały wichry, burze, ogień i woda, któryby ich niszczycielską mógł wstrzymać moc.

Ograniczona jest potęga ludzka i poza pewne granice przejść nie zdoła, więc stokroć szczęśliwsi i doprawdy uprzywilejowani ci, co nie ziemskich, ale niebieskich mają opiekunów, a najszczęśliwsza Ty Młodzieży, której Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz wybrał ze wszystkich niebieskich Patronów najpotężniejszych, tych, którym Bóg nic nigdy odmówić nie może, wybrał i w opiekę was oddał samej niebios Królowej i Jej dziewiczemu Opiekunowi św. Józefowi.

Wiem, dziewczęta drogie, że wy kochacie i czcicie Matkę Najśw.! Świadczą o tem te cudne pieśni majowe, które po całej naszej rozchodzą się ziemi, świadczą te figury Marji Panny, wieńczone przez was kwieciem polnem, kochacie Ją i czcicie, ale napewno jeszcze za mało wpatrywałyście się oczyma duszy w tę cudną postać Królowej waszej, Królowej całej Polski. Przed Marją, jak mówi pieśń nasza

„księżyc swe srebrzyste rogi pod Jej święte skłania nogi“, a na Jej głowie lśni korona z gwiazd upleciona, lecz żadne pieśni, żadne wiersze nic potrafią oddać piękności, dobroci i potęgi Niepokalanej.

Wielką chwałą Ojczyzny naszej jest, że od zamierzchłych czasów, odkąd chrześcijaństwo do Polski zawitało, przodkowie nasi do Marji się garnęli. Przed wiekami już, na ustach mając prastarą pieśń: „Boga Rodzico Dziewico, Bogiem wsławiona Marja“, lub, śpiewając godzinki, polscy rycerze w bój szli, to też, gdy w 17 wieku spadła na Polskę straszna nawała szwedzka i gdy już zdawało się, że ostatnia nasza wybiła godzina, Matka Najświętsza nie dała zginąć ludowi swemu; i nie ludzka potęga, nie liczne wojska, nie armaty, ale Ona sama odparła wroga. Ona płaszcz swój nad Częstochową rozpostarła, Ona oślepiła wrogów, kule ich powstrzymała i ze wstydem całe wojsk zastępy musiały od słabych murów Częstochowy odejść, a wnet i całą opuścić Polskę. Wdzięcznością przejęty naród cały, wdzięcznością przejęty król Jan Kazimierz, w Katedrze Lwowskiej śluby składał Niebieskiej Królowej, a Nuncjusz Papieski w roku 1656 Polską Ją nazwał Królową!

Wyratowała Matka Najświętsza ze szwedzkiego potopu Swe królestwo, ale znowu nowe spadły na Ojczyznę naszą nieszczęścia, nieszczęścia, spowodowane grzechami naszemi, brakiem posłuszeństwa, karności i znowu potężne państwo chwiać się w swych podstawach zaczęło i znowu w obcą poszliśmy niewolę; Polska zamieniła się w mogiłą krzyżów. Od czasu do czasu rozpaczą przejęci, chwytali rycerze nasi za broń, by wywalczyć utraconą niepodległość, lecz wszystko na darmo, bo potężny nieprzyjaciel w potokach krwi tłumił i gasił wolności pragnienia, nietylko narodowość, ale i wiarę zaczął prześladować, tysiące Unitów na Podlasiu ginęło od bagnetów kozackich, gdy swych bronili kościołów, tysiące umierało w śniegach Sybiru, katowano dzieci polskie w szkołach pruskich za zbrodnię polskiego pacierza. Patrząc na cierpienia, łzy, pokutę poddanych Swoich, Marja, litością przejęta, u Syna Swego wyprosiła zmiłowanie. Niedola nasza wiecznie trwać nie mogła, przekreślone zostały wszystkie ludzkie rachuby, trony najpotężniejszych mocarzy runęły w proch. Przeczuł to jeszcze w czasie najgorszej naszej niewoli wielki wieszcz Zygmunt Krasiński, gdy pisał w swym psalmie:

„....Spojrz na Nią, Pani, wśród Serafów grona
Oto u tronu Twego rozklęczona,
A na Jej skroniach lśni polska korona...“

przeczuł orędownictwo Marji. I wymodliła u Swego Syna Polskiej Korony Królowa to, czego wywalczyć nie mogli najdzielniejsi rycerze, wymodliła Polski zmartwychwstanie! Z gruzów i popiołów wstała po przeszło stuletniej niewoli ta, która zginąć nie mogła, bo Marję miała za Królowę.

I nie przestaje królewskich swych rządów nad naszą sprawiać krainą Niepokalana. W czasie nawały bolszewickiej, w roku 1920, gdy już pod Warszawą straszny stanął wróg, w samo święto Wniebowzięcia 15 sierpnia, stał się cud nad Wisłą, cud, bo załamała się bolszewicka potęga, wróg zmuszony był ze wstydem i w popłochu do swoich wracać krajów.

Szczęśliwy naród, który ma za Królowę, Panią nieba i ziemi, Panią, której wszystko, co stworzone, na rozkaz Jej Boskiego Syna słuchać musi. W paru słowach chciałam wam, dziewczęta, powiedzieć o Marji, jako Polski Królowej, a teraz jeszcze jeden przedstawić oczom waszym obrazek, odsłonić mały rąbek Jej, nad wszelkie ludzkie zrozumienie, piękności i dobroci.

Cudna jest opowieść o chłopcu - Włochu, który, usłyszawszy kazanie św. Alfonsa Liguorego o Matce Najświętszej, wzruszony do głębi duszy rzucił się na kolana przed ołtarzem Marji i zawołał: „O święta Marjo, jeżeli jesteś tak piękną, dobrą i łaskawą, chciałbym Cię zobaczyć! — ale zaledwie wymówił te słowa, usłyszał słodki głos: „Moje dziecko, ukażę ci się, lecz wiedz o tem, skoro mnie zobaczysz, wzrok utracisz, jeżeli więc zgadzasz się na to,, przyjdź jutro, gdy na Anioł Pański zadzwonią“. Chłopiec wrócił uszczęśliwiony do domu, ale zarazem i zatrwożony.

Nazajutrz słońce było niezwykle jasne, niebo prześliczne, bez chmurki, kwiaty, ptaki, wszystko zdawało się piękniejsze i radowało oczy. Chłopczyna posmutniał, jakże to, myślał sobie, nie miałbym już nigdy widzieć słońca Bożego, ani tych kwiatów na łące, a znowu, jeżelibym się chciał dalej zachwycać temi pięknościami, musiałbym się wyrzec widoku Najświętszej Panienki! W tej chwili przyszedł mu na myśl wybieg dziecinny. Mam przecież dwoje oczu rzekł sam do siebie, jedno zawiążę chusteczką, a drugiem patrzeć będę na Matkę Bożą; tym sposobem stracę tylko jedno oko. Poszedł więc do ołtarza Marji i nagle w kaplicy ujrzał jasność wielką, a wśród jasności Niepokalaną Królowę nieba.

O któż opisze, jak cudna była szata, z promieni słońca utkana, na głowie korona z gwiazd, u stóp róże i lilje, z któremi się równać nie mogły żadne kwiaty tej ziemi, lecz i te kwiaty przedziwne i promienna szata i gwiazdy u czoła Marji: — wszystko nikło wobec piękności Jej oblicza, wobec dobroci i słodyczy, z jaką spoglądała na chłopczynę, klęczącego u Jej stóp, a on, wpatrzony w Nią, nie wiedział, co się z nim dzieje, zapomniał o świecie całym, tylko patrzył i patrzył...

Cudowne widzenie trwało zaledwie chwil kilka. Najświętsza Panna znikła, w kościółku mrok znowu zapanował i została tylko woń kwiatów przedziwna, taka, jakiej na ziemi niema.

Oprzytomniał chłopczyna i spostrzegł, że przepowiednia Matki Najświętszej się spełniła. Oko, którem na Nią patrzył, było stracone, ociemniał na nie zupełnie, lecz drugie pozostało zdrowe, widział niem, jak dawniej, słońce świeciło ciągle jasno i wesoło, te same kwiaty kwitły na łące, ten sam strumyk wił się, jak srebrna wstęga wśród bujnej zieleni, ale te cuda, które przed chwilą tak się pięknie chłopcu wydawały, teraz były jakby odmienne, nie te same. Przecudna postać Matki Bożej, którą miał w pamięci, świat mu zaciemniała, chociaż ten świat taki cudowny i piękny.

Och, żebym Ją raz jeszcze mógł zobaczyć — zawołał — i nagle przyszło mu na myśl, że chętnie poświęci drugie oko, byle jeszcze raz przez chwilę ujrzeć Najśliczniejszą Niebios Królowę. Zaledwie tę modlitwę gorącą zakończył, gdy znany mu słodki głos dał się słyszeć:

„Przyjdź jutro do Kościoła o wschodzie słońca!“ — Matka Najśw. go wysłuchała i znów mu się ukaże. jedyne oko straci, ale cóż to znaczy wobec szczęścia. jakie go czeka jutro. żeby je zdobyć, życie poświęcić gotów. I nadeszła upragniona chwila. Razem z zorzą poranną, promienna postać Najświętszej Panienki ukazała się zachwyconemu chłopcu. W nadmiernem szczęściu zapomniał. że żyje. że go za chwilę ciemność ogarnie. że wzrok utraci na zawsze!

Wtem jasna postać Matki Bożej zaczęła się zbliżać ku niemu, a wzrok Jej dziwnie miłościwy spoczął na rozmodlonem dziecku. „Synu mój. rzekła. kochasz mnie całem sercem? — kochaj zawsze, ale patrz w niebo. żebyś do mnie przyszedł — to mówiąc złożyłą leciuchno dłoń na oczach Piotrusia. Długo klęczał chłopczyna przed ołtarzem Marji, a kiedy wreszcie przyszedł do siebie, i wyszedł z kościoła. wszystko dookoła widział równie dobrze. jak dawniej, tylko w jasnych jego oczach pozostał dziwny blask. jakby się odbijał promień światłości niebieskiej. Najświętsza Panna. nagradzając miłość chłopca nie tylko nie zabrała mu drugiego oka. ale uleczyła chore.

Szczęśliwy! — prawda — chłopczyna. któremu za życia już było danem oglądać niebios Królowę. Któżby szczęścia jego dzielić nie pragnął? — Szczęśliwy chłopczyna. ale i wy również szczęśliwe, bo Marję mając za Patronkę. wy też na uśmiech Jej i spojrzenie zasłużyć możecie. a choć tego uśmiechu ludzkiemi nie widzicie oczyma. jednakże zawsze głos serca wam powie. czy słodki wzrok Marji z radością lub smutkiem na Jej spoczywa dzieciach.

Lecz oprócz Niej okalanej Panienki. macie jeszcze innego Patrona. Patrona, który na niebieskim dworze. pierwsze po swej Przeczystej Oblubienicy miejsce zajmuje. św. Józefa. Opiekuna dziewic. Stróża niewinności. Patrona cichego. ukrytego życia. Św. Józef. za Swego ziemskiego życia. na Swych rękach Jezusa piastował. ciężką znojną pracą na chleb codzienny dla Dzieciątka Bożego zarabiał. chronił Je od niebezpieczeństw. strzegł. ochraniał i kochał z całą Swej świętej duszy gorliwością. to też Boski przybrany Syn Jego nic Opiekunowi Swemu dziś odmówić nie może. jako Temu. który Go karmił i odziewał.

Opowiadają. że w pewnem francuskiem mieście Lugdunie, umierała dziewica. mająca szczególne do św. Józefa nabożeństwo i oto naraz w swej izdebce zobaczyła św. Józefa. spieszącego jej z pomocą, cóż za widok przedstawił się jej oczom. pokoik zamienił się w raj ziemski.

Widziała przeźroczysty obłoczek. a wśród niego rzadkiej piękności młodzieńca. który trzymał w ręku białą zapaloną pochodnię. Był to Anioł Stróż. z drugiej zaś strony. pełnego chwały św. Józefa, z twarzą nad słońce jaśniejszą. i z nadludzkim majestatem! Święty spojrzał na chorą wzrokiem. pełnym słodyczy. zbliżył się do łóżka i położył rękę na bok. w którym był zaród śmiertelnej choroby; widzenie znikło. lecz równocześnie chora uczuła się zupełnie zdrową; doktór, który wchodził do pokoju Joanny (tak jej bowiem było na imię) zdumiał się. widząc zupełnie zdrową tę. którą przypuszczał. że już przy życiu nie zastanie.

Miejsca by nie starczyło, by opowiedzieć wszystkie te cuda i łaski, które Ten wszechmocny święty zlewa na tych, którzy się do Niego uciekają i całem sercem powtarzać powinnyście te śliczne pieśni słowa:

Szczęśliwy, kto sobie Patrona
Józefa ma za Opiekuna
Niechaj się niczego nie boi
Bo święty Józef przy nim stoi
nie zginie.

Drogie dziewczęta! Najbiedniejsza z was, taka nawet, która własnej swej chaty niema, naprawdę biedną i opuszczoną nie jest, bo potężniejszych ma opiekunów, niż wszyscy ziemscy królowie i, jeżeli tylko garnąć się będzie do tych swoich patronów, nigdy żadnej nie zazna krzywdy. Lecz Patronów i Opiekunów swoich nie tylko słowem kochać trzeba, nietylko pieśnią, ale czynem. Do stóp Matki Najświętszej i Józefa św. sypcie kwiaty niewinności i miłości lilje i róże. Dziewczyna, która Marję i Józefa ma za patronów, powinna być czysta, jak lilja, powinna zła i brudu grzechu wystrzegać się, jak największego nieszczęścia; bawić się może, cieszyć się może, ale zawsze tak, by na jej rozrywki, na jej stosunki z ludźmi, zawsze radosnem okiem patrzała Najświętsza Panienka. Powinna żyć tak, by kiedyś, gdy będzie Wola Boża, mogła niewinną stanąć przed ołtarzem. O! do jakiej wtedy miłości i do jakiej czci będzie obowiązany względem niej ten, co ją za żonę pojmie! — Dziewczyna, która Marję i Józefa ma za patronów, powinna wokoło siebie sypać róże miłości, miłości gorącej do Boga, miłości do bliźniego, miłości do Kścioła i do Ojczyzny swojej. Każde jej słowo winno tchnąć słodyczą, w sercu jej powinno być miejsce tylko na uczucia miłości, a nigdy nienawiści, powinna kochać tych nawet, którzy przykrość jej zrobili i darować zawsze każdą urazę, a wierzajcie mi dziewczęta, że stanie się rzecz dziwna — im więcej będzie rozdawać miłości, im więcej będziecie o sobie zapominać, a myśleć o drugich, tem więcej same otrzymywać będziecie dowodów miłości, tem będziecie szczęśliwsze, miłość i słodycz zdobędzie wam mniej życzliwe serca, bo prawdziwej, na Bogu opartej miłości, nic się oprzeć nie zdoła.

A jeżeli Wam czasem trudno będzie zdobyć się na te cnoty, niewinności i miłości, kiedy źli ludzie i świat kusić was będą, to wpatrzcie się w Tę, o Której tak ładnie śpiewa polski poeta Lucjan Rydel:

...„Słońce majowe w ognia koronie
Za las się czarny chowa
Strzechy i sady, pola i błonie
Owiała mgła różowa.
A z tej złocistej blasków powodzi
Jakaś powiewna Postać wychodzi.
Na szmaragdowe łany; —
Bielą się zdala Jej srebrne szaty
Po łąkach i po lesie
A wietrzyk za nią chodzi skrzydlaty
I rąbek szat Jej niesie...“

Przypadnijcie do stóp Tej Niepokalanej, co nad naszą polską unosi się ziemią, co unosi się nad waszemi chatami i z głębi serca zawołajcie:

Z róż i lilij dar ten drogi
Przyjmij Matko moja w niebie,
Niech Twe święte wieńczą nogi,
Moja Matko, błagam Ciebie".

Wołajcie tak, a nigdy nie stracicie niewinności waszej, a każde słowo, które z ust waszych wyjdzie, balsamem i radością będzie dla tych, co was otaczają! **R. Ł.**

Zjazd Delegowanych.

Wydział Główny Związku na posiedzeniu z dnia 5 marca b. r. uchwalił, że **Zjazd Delegowanych odbędzie się tego roku we środę 26 kwietnia.** Porządek zjazdu ogłoszony będzie w numerze kwietniowym „Przewodnika". Każde Stowarzyszenie powinno odczytać na posiedzeniu Zarządu swego §§ 9 do 14 statutu Związku, wybrać delegatki i w terminie przepisanym przysłać Sekretarjatowi na piśmie wnioski, które należy załatwić na Zjeździe. Wydział Główny zamierza urządzić z okazji Zjazdu wieczornicę podhalańską i zorganizować zwiedzenie najcenniejszych zabytków Krakowa. Przeto zapraszamy serdecznie delegowanych i Gości na Zjazd.

Sekretarjat.

Z życia Stowarzyszeń.

Bolechowice pod Krakowem.

Stowarzyszenie nasze, założone w 1919 roku, obchodziło w dniu 22 sierpnia ub. roku wielką uroczystość poświęcenia sztandaru. — Rano po wspólnej Komunji św. i przemówieniu ks. Jamroza, założyciela naszego Stowarzyszenia, udałyśmy się do lokalu, by w pochodzie ze sztandarem i muzyką udać się do kościoła na uroczyste nabożeństwo, podczas którego kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Sekretarz jeneralny z Krakowa, a chór wykonał szereg pieśni. Po skończonej sumie odbyła się ceremonja poświęcenia sztandaru przez Najprzewielebniejszego Księcia Metropolitę, który, nie zważając na trudy i czas słotny, raczył łaskawie przybyć na tę naszą uroczystość, za co z głębi serca składamy Mu podziękowanie. Chwila ta pozostanie na zawsze w sercach naszych i pamięci, a także w kronice naszego Stowarzyszenia.

Pierwszą myśl sprawienia sztandaru rzucił nam Przewielebny Ks. Wicepatron Wacław Molewicz, i dzięki Jego staraniom doczekałyśmy się tej radosnej chwili, że możemy się gromadzić pod tym sztandarem, na którym widnieje obraz Niepokalanej i Orzeł Biały z napisem: „Bóg i Ojczyzna". To też w imieniu całego Stowarzyszena składam mu za to szczere Bóg zapłać! Przyrzekamy stać wiernie pod sztandarem naszej Patronki i wytrwale

pracować, ażeby nigdy żadnym złym czynem nie splamić honoru Stowarzyszenia, lecz służyć, ile sił starczy. Bogu i Ojczyźnie. Dziękujemy też wszystkim delegacjom i gościom, za przybycie i wzięcie udziału w tej dla nas drogiej uroczystości.

W imieniu całego Stowarzyszenia **Marja Strugałówna**
przewodnicząca.

Dnia 9 marca b. r. Stowarzyszenie nasze odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki druchny ś. p. Katarzyny Zawadzińskiej, która była członkiem Stowarzyszenia od 1919 roku, należała do Kółka Eucharystycznego i III-go Zakonu św. Franciszka.

Orszak ze sztandarem pokrytym żałobą ruszył na cmentarz, a druchny śpiewały żałobne pieśni, żegnając ze łzami zmarłą, która była prawdziwym przykładem i wzorem dla całego Stowarzyszenia.

Niech Ją Bóg raczy przyjąć do wiecznej chwały!

druchna **Strugałówna.**

Wróblówka.

Poczuwamy się do obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie Wielce Szanownemu Sekretarjatowi Kat. Stow. Młodzieży żeńskiej w Krakowie za urządzenie okręgowego kursu dla Zarządów w Poroninie.

Skorzystałyśmy z tego kursu bardzo wiele, poznałyśmy i zrozumiały lepiej nasze obowiązki w Zarządzie, serca nasze były zadowolone, pełne szacunku dla pp. prelegentów i prelegentek, których słowa zapamiętałyśmy sobie dobrze i po powrocie zdałyśmy sprawę z przebiegu całego kursu naszym druchnom na zebraniu 6 marca. Niezmiernie miłe wrażenie na nas zrobiło spotkanie się z druchnami Podhala, przekonałyśmy się, że jest nas siła. Nasze Stowarzyszenie, choć młode, będzie się starało swojem postępowaniem służyć Bogu i Ojczyźnie i zanosić będziemy modły do Stwórcy, aby siła nasza rosła z każdym dniem.

Jeszcze raz w imieniu całego Stowarzyszenia składamy serdeczne, staropolskie „Bóg zapłać!"

Anna Krożlówna, sekretarka **Marta Stopkówna,** przewodn.

Odpisujcie na listy.

Korzystając z Przewodnika, musimy poruszyć kwestję bardzo ważną, która powstrzymuje sprawy dotyczące Stowarzyszeń, a nawet może być w niektórych wypadkach ze szkodą tychże, a mianowicie kwestję korespondencji Stowarzyszeń z Sekretarjatem, bo to u nas bywa często, jak mówi stare polskie przysłowie: „przemówił dziad do obrazu, a obraz do niego ani razu!" — Sekretarjat pisze w danej sprawie do Stowarzyszenia, czeka nieraz parę tygodni, a zdarza się nawet, że powtórny list pozostaje bez odpowiedzi. Nieraz Sekretarjat potrzebuje w danej sprawie wyjaśnienia, lub też przesyła jakieś zarządzenie, więc tak w jednym jak w drugim wypadku odpowiedź jest konieczna. Zresztą pomiędzy Związkiem a Stowarzyszeniami powinna być łączność. Tym łącznikiem jest Sekretarjat, ale najlepsze chęci i dążenia Sekretarjatu nie pomogą, jeśli w Was drogie druchny nie będzie sprawności, nie będzie tego życia i myśli o sprawach

Stowarzyszenia. A przecież te listy do Was są najlepszym dowodem, że Sekretarjat pamięta o Was, myśli o Waszych kłopotach i radby w wielu razach przyjść z pomocą, ale nie mogąc często dojeżdżać, te swoje myśli we formie listu Wam przesyła. Czyż to nie jest z Waszej strony opieszałość i brak zrozumienia obowiązków ten brak odpowiedzi na listy z Sekretarjatu? Niech więc Zarządy przeczytają sobie te uwagi i dobrze zapamiętają, że przewodnicząca powinna po otrzymaniu listu prędko wysłać odpowiedź, a sekretarka niech da dowód, że słusznie nosi to miano i że pisać potrafi.

SEKRETARJAT.

Od Sekretarjatu.

1. **Kurs w Wadowicach.** W dniach 26 i 27 marca odbędzie się kurs organizacyjny dla Zarządów Stowarzyszeń żeńskich w Wadowicach. Sekretarjat wysłał zaproszenia na ten kurs następującym Stowarzyszeniom okręgu wadowickiego: Wadowice, Chocznia, Frydrychowice, Przybradz, Graboszyce, Tomice, Andrychów, Wieprz, Klecza, Zator, Podolsze, Spytkowice ad Zator, Łączany, Bachowice, Mucharz, Stryszawa, Stryszów, Witamowice, Stronie, Sułkowice, Biertowice, Rudnik, Jasienica, Lanckorona, Radziszów, Leńcze, Krzęcin, Kopytówka, Skawina.

Kurs rozpoczyna się nabożeństwem w kościele parafjanlym o godzinie 3½ popoł. w sobotę (26 marca), a pierwszy referat o godz. 4½ w sali Sokoła wadowickiego. Na kurs wysyła każde wyżej wymienione Stowarzyszenie 3 delegatki ze swego Zarządu. Przyjazd delegatek należy zgłosić zawczasu pod adresem: WP. Róża Gostkowska, Tomice p. Wadowice. Każda delegatka jedzie na koszt Stowarzyszenia i weźmie ze sobą kocyk i trochę jedzenia — objady i nocleg zapewnione.

WPanie Dyrektorki zapraszamy jak najserdeczniej do wzięcia udziału w kursie, jeśli tylko im obowiązki pozwolą. Kurs zakończy się w niedzielę (27 marca) około godz. 6 wieczorem.

2. **Zlot w Poznaniu.** Sekretarjat oczekuje dalszych zgłoszeń tych druhen, które chcą wziąć udział w tegorocznym Zlocie w Poznaniu podczas Zielonych Świąt. Niektóre Stowarzyszenia zgłosiły już nazwiska swych delegatek, inne niechże się namyślą najpóźniej do końca marca.

Zlot ten będzie wspaniałą manifestacją naszych Stowarzyszeń żeńskich, rozsianych po całej Polsce. Koszta wprawdzie będą dość duże, jak na kieszenie druhen, ale się sowicie opłacą. Korzystajcie z okazji, bo się rzadko trafia. Czekamy!

3. **Sprawozdania roczne.** Kilka Stowarzyszeń nie nadesłało nam swoich sprawozdań i wkładki związkowej za rok 1926. Druki sprawozdawcze wysłał Sekretarjat wszystkim Stowarzyszeniom; jeżeli gdzie zaginęły, piszcie po nowe. Jeden egzemplarz sprawozdania przesyła Stowarzyszenie Sekretarjatowi, a drugi zostawia u siebie.

4. **Święto młodzieży żeńskiej** obchodzimy tego roku w niedzielę przewodnią t. zn. 24 kwietnia, a nie 25. jak mylnie podano w numerze poprzednim. Numer kwietniowy „Przewodnika" poświęcony będzie przedewszystkiem świętu młodzieży.

5. **Kurs organizacyjny w Poroninie.** Z końcem lutego b. r. odbył się w Poroninie dwudniowy kurs organizacyjny dla Zarządów Stowarzyszeń z okręgu nowotarskiego. Na kurs przyjechało 67 druchen z Podhala i kilka Pań dyrektorek. Wykłady urozmaicone były dyskusją i pokazami wzorowego zebrania plenarnego i posiedzenia Zarządu. Z kursem połączona była spowiedź i komunja św. wspólna. Na zakończenie urządziło Stowarzyszenie poronińskie prześliczną wieczornicę podhalańską wraz z prawdziwymi „duchami" p. Knapczyka.

Sekretarjat jeneralny poczuwa się do miłego obowiązku podziękować publicznie wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia kursu, lub zaszczycili go swoją obecnością, a przedewszystkiem niezmordowanej WP. Tatarównie za zorganizowanie kursu, Przewiel. ks. Proboszczowi za prawdziwie ojcowską toskliwość o wszystko i wszystkich, WP. Kolatorowi za pomoc naszym Stowarzyszeniom daną i jeszcze na przyszłość obiecaną, WP. Inspektorowi, WP. Dyrektorkom, Przew. ks. Wieczorkowi, przedstawicielowi Związku Podhalan i wszystkim czcigodnym Gościom.

Sądząc z przebiegu kursu, mamy prawo spodziewać się, że praca w Stowarzyszeniach podhalańskich pójdzie jeszcze raźniej, głębiej i w niedługim czasie skupi w naszych szeregach wszystką młodzież okręgu nowotarskiego. Cześć Stowarzyszeniom podhalańskim!

CZCIONKAMI DRUKARNI „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE